

Pierwotnie jedna ze stolic scholastyki, z czasem otworzyła ona wrota dla humanizmu, który od r. 1520 t. j. od rektoratów Kaspra Bornera i Camerariusza począł sobie zdobywać pole i w lipskiej wszechnicy. Zaprowadzono daleko idące reformy, zamiast panu-

kraju, doniosłą i zaszczytną rolę odegrało Towarzystwo Szkoły ludowej, którego Koła, rozsiane gęsto po miastach większych i mniejszych, pracują niezmordowanie nad oświatą ludu.

Z pomiędzy tych Kół jedno z pierwszych miejsc

działalności tego Koła nie było w powiecie wspomnianym ani jednej polskiej szkoły. To też działwa polska, zmuszona do nauki w szkołach ruskich, wyrażała się masowo, nie znając ani języka ojczystego, ani nie umiając nawet pacierza po polsku.

Owoce szlachetnej działalności Koła kołomyjskiego powinny być zachętą i bodźcem dla innych Kół galicyjskich, zwłaszcza we wschodniej części kraju, do jaknajgorliwszej pracy na tem polu.



Jubileusz uniwersytetu lipskiego: Gmach uniwersytetu w Lipsku.

jącego dotąd przy obsadzie katedr prawa starszeństwa, wprowadzono w życie system powoływania sił naukowych w miarę ich zasług i użyteczności. Ułożone przez Camerariusza w r. 1559 statuty dopełniły reformy.

Odtąd rozwija się uniwersytet coraz piękniej, aż do czasów wojny trzydziestoletniej. W tym okresie daje się zauważyć łatwo zrozumiały upadek, z którego wszechnica rychło się jednak dźwiga i już w początkach XVIII wieku jaśnieje znowu pełnym blaskiem, do szczytu świetności dochodząc w ostatnich latach tegoż stulecia. I XIX wiek był dlań pomyślnym, przybyło wiele nowych katedr, a nazwiska lipskich profesorów niezatartymi głoskami zapisały się w dziejach niemieckiego ruchu umysłowego i literackiego.

Zagraniczni słuchacze na lipskim uniwersytecie silniej są w statystyce reprezentowani, niż na którymkolwiek innym w Niemczech. Stosunek ich procentowy, nie wyłączając Berlina, dochodzi do 8, w Lipsku przechodzi 20. Lipsk posiada nadto instytucję, która na innych niemieckich uniwersytetach już nie istnieje, mianowicie konwikt, założony w r. 1544 przez rektora Kaspra Bornera.

Na uroczystości jubileuszowe zjechali się przedstawiciele świata naukowego z całych Niemiec i zagranicy, wielu byłych uczniów i profesorów. Uroczystości trwały od 28 do 31 lipca włącznie, a nie zapomniano w czasie nich i o obecnym bożyszczu niemieckim, hr. Zeppelinie, którego mianowano honorowym doktorem prawa!

Polskie szkoły na wschodnich kresach.

W dziejach uświadomienia narodowego polskiego ludu, zamieszkałego we wschodniej części naszego

szło już na etat krajowy. Trzy pozostałe utrzymuje dotąd swymi funduszami Koło kołomyjskie. Zaznaczyć zaś trzeba z naciskiem, że przed rozpoczęciem

i bardzo wysokiej temperaturze pieca elektrycznego, otrzymał jednak bardzo drobne kryształki, mikroskopowej zaledwie wielkości.

O próbach Lemoine, które były zwykłym oszustwem i zamiast uznania przyniosły pomysłowemu aferzyście dziesięć lat więzienia, niema i co wspominać. Natomiast wielki rumor wywołały obecnie w Paryżu doświadczenia wicehrabiego de Boisvénu, któremu, jak stwierdzają naoczni świadkowie, udało się uzyskać sztucznych dyamentów. W elektrycznym piecu topił on węglan wapna pod działaniem acetyleny i otrzymał sztuczne kryształki, które jednakowoż są bardzo małe, dochodzą bowiem zaledwie $\frac{1}{3}$ milimetra średnicy. Wicehrabia de Boisvénu przedłożył wyniki swych badań paryskiej Akademii Umiejętności celem wydania o nich opinii, ewentualnie nabycia wynalazku. Ile jest w tem prawdy, dziś jeszcze powiedzieć nie można, w każdym razie francuskie pisma pełne są pochwał dla nowego wynalazcy. Jednakowoż handlarze dyamentów mogą dotąd spać spokojnie, gdyż koszt wyrobu tych sztucznych kamieni nie pozostają wcale w stosunku do ich ognia i wielkości. Zresztą nowo odkryte pola dyamentowe w Afryce będą jeszcze długo dostarczały prawdziwych kamieni szlifierskim amsterdamskim i ludziom, trudniącym się handlem tego najpiękniejszego z pomiędzy kamieni szlachetnych.

Ilustracja nasza przedstawia portret wicehrabiego de Boisvénu oraz otrzymane przezeń dyamenty w dziesięciokrotnym powiększeniu, jak to wskazuje umieszczona obok nich skala.



Polskie szkoły na kresach wschodnich: Działwa ze szkoły w św. Stanisławie obok Słobódki leśnej. W środku nauczycielka i prezes Koła kołomyjskiego T. S. L., dr. Milewski (X).



Polskie szkoły na kresach wschodnich: Działwa ze szkoły w Kamionkach wraz z nauczycielką i delegatami Koła T. S. L. w Kołomyi.